**Radość zaskakuje**

Wszyscy tęsknimy za radością. Nikt z nas nie chce być człowiekiem smutnym, załamanym czy zrozpaczonym. Radość sprawia, że nasze życie odsłania swoje najpiękniejsze oblicze, że z entuzjazmem podejmujemy nasze codzienne obowiązki i że odnajdujemy w sobie siłę do mierzenia się z nieuniknionymi przecież trudnościami. Gdy przeżywamy radość, wtedy nawet nasze ciało staje się zdrowsze i bardziej odporne na choroby. Radość jest wielkim dobrem. Syn Boży przyszedł do nas po to, abyśmy mieli w sobie Jego radość i aby nasza radość była pełna (por. J 17, 13).

Paradoksem radości jest jednak to, że nie możemy jej sobie zagwarantować własną mocą. Wtedy, gdy próbujemy ją zatrzymać lub gdy analizujemy nasze sposoby przeżywania radości, wtedy ona zaczyna tracić na sile i znika. Im bardziej za nią tęsknimy oraz im bardziej jej szukamy, tym bardziej oddala się ona od nas i tym szybciej przemija. Prawidłowość ta nie jest przypadkowa. Otóż skupiając się na dążeniu do radości, niepostrzeżenie oddalamy się od jej źródła.

Źródłem radości nie są bowiem nasze pragnienia czy stany psychiczne. Jedynym źródłem radości są osoby, które kochamy oraz miłość, którą od nich przyjmujemy i którą im okazujemy. To właśnie dlatego dany człowiek doświadcza wielkiej radości wtedy, gdy może pomóc przyjacielowi, a żona czy mąż ogromnie cieszy się z drobnego nawet sukcesu współmałżonka czy z uśmiechu dziecka, które kocha. Ostatecznym źródłem radości jest zawsze jakaś osoba, z którą łączą nas więzi miłości.

Gdy brak jest dojrzałej miłości, wtedy człowiek nie może doświadczyć radości lub jego radość okazuje się powierzchowna i szybko znika. **Nie ma radości bez miłości**. Zasadę tę łatwo wyjaśnić na przykładzie zakochania. Otóż człowiek zakochany z natury skupia się nie na drugiej osobie i jej rozwoju, ale na własnych przeżyciach i potrzebach w obliczu tej osoby, z którą się emocjonalnie związał. Z tego właśnie względu zakochaniu towarzyszy raczej doświadczanie przyjemności niż radości. Przyjemność ta — jak każda przyjemność — okazuje się nietrwała i wiąże się z bolesnymi zmianami nastrojów, z przeżywaniem niepokoju, z rozczarowaniem i zazdrością.

Z powyższych analiz płynie oczywisty wniosek, że radość jest osiągalna jedynie dla tych ludzi, których stać na bezinteresowność i którzy nie są nadmiernie skoncentrowani na samych sobie czy na własnych przeżyciach. Doświadczenie radości jest udziałem jedynie tych, którzy są na tyle dojrzali i szczęśliwi, że **nie skupiają się na dążeniu do radości, lecz na dążeniu do szlachetnego życia**. Tacy ludzie nie podążają za iluzją łatwego szczęścia i nie mylą radości z przyjemnością. Oni wiedzą, że **radość pojawia się wtedy, gdy jej nie szukamy**. Drogą do radości jest spotykanie się z tymi, z którymi łączy nas miłość i dla których stajemy się bezinteresownym darem. Tu właśnie znajduje uzasadnienie biblijna zasada, że więcej jest radości w dawaniu niż w braniu.

Nie dziwmy się zatem temu, że wokół nas coraz więcej jest obecnie ludzi nieszczęśliwych, zazdrosnych czy agresywnych. Są to bowiem ci, którzy nadmiernie skupiają się na sobie i na swoich potrzebach oraz na własnych oczekiwaniach w odniesieniu do innych ludzi. To są ludzie, którzy oczekują miłości od innych, ale sami nie podejmują wysiłku, by kochać. Najbardziej intensywna i najtrwalsza radość płynie z więzi z Bogiem, ze zdumienia Jego obecnością, z zachwytu w obliczu Jego nieodwołalnej i bezinteresownej miłości. Droga do trwałej radości prowadzi zatem poprzez spotkanie z Bogiem. Bóg, który jest miłością, uczy nas bowiem takiego sposobu życia, który owocuje niespodziewaną i zaskakującą radością.

**Wiersz o szczęściu**

Wokół mnie zakręcił się świat...

kiedy ja na wszystko odpowiadałam "TAK"...

Moje życie się odmieniło...

za latawiec w końcu się chwyciło...

Szczęście przychodzi już samo...

każdego dnia rano...

Uśmiechać się do każdego warto...

bo wtedy życie idzie łatwo...

Często w życiu się zdarza...

-przyjaciele, kino i plaża...

Życia przeważnie innym zazdrościmy...

bo o swoim źle myślimy...

Powinniśmy kochać świat...

bo piękny rodzi w sobie kwiat...

**Kolory**

Kolory odbieramy subiektywnie, dlatego też powinniśmy je dobierać zgodnie z naszymi upodobaniami, potrzebami i panującą modą. Nie należy jednak zapominać o psychologicznych i optycznych właściwościach barw.   
Mając na uwadze właściwości jakie posiadają kolory, zastosowanie określonego koloru w pomieszczeniu powinniśmy uzależniać od przeznaczenia tego pomieszczenia, jego funkcji, wielkości, a także panującego w nim natężenia światła. Czasem kolor ma pobudzać, czasem uspokajać, a czasem mobilizować i sprzyjać koncentracji. Może również pobudzać apetyt. Przy pomocy koloru możemy modyfikować optycznie wnętrze, rozszerzać je, zwężać, podwyższać lub obniżać, a nawet wydzielać strefy poszczególnych czynności. Kolor ma materialny wpływ na naszą przestrzeń.